

Domek na drzewie (z cyklu: Przysiółek zwany Czulością)

Stąd widać prawie wszystko:
Stożek, Magurkę i Czupel,
a nawet dni, kiedy Beskid
wydawał się dachem świata
Absolut miał kolor trawy
i pachniał świerkami po deszczu,
a drozd wyznaczał pory
powrotów do domu
zanim długie cienie
zdążyły wypełznąć z lasu,
by zaspokoić swój głód
- ten sam, który kazał ci uciec,
a po powrocie najpierw
zbudować dom na drzewie
Z góry widać wyraźnie,
że to tylko zwykłe cienie
i choć się nigdy nie dowiesz,
kto zabił drozda,
wystarczy to, co jest:
kawałek podłogi nad światem,
skąd widać tyle, co trzeba
Reszta to tylko gra cieni
tuż przed nocą w Beskidach

*

1 czerwca 2013

*

moja recenzja książki poetycko-malarskiej Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek "Kobiety i ważki"